10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok I | Nr. 23

Kraków, czwartek 28 marca 1940 r.

[illegible]

Przyjacielski czworobok Rzym—Berlin—Budapeszt—Belgrad.

Prasa włoska podkreśla znaczenie wizyty hr. Teleky.

Rzym, 28 marca. — **Wizyta premjera Węgier hr. Teleki w Rzymie doszła do punktu kulminacyjnego podczas przyjęcia gościa węgierskiego przez Mussoliniego.**

Wódz narodu włoskiego przyjął hr. Teleki we wtorek o godz. 6 popołudniu. Tak więc podróż premjera Węgier, która nosi charakter zupełnie prywatny, dała mu jednak sposobność do przeprowadzenia ważnych rozmów politycznych, które niewątpliwie będą miały duży wpływ na politykę węgierską w przyszłości. Pozwalały już o tem mniemać rozmowy weneckie hr. Csaky z ministrem spraw zagranicznych Włoch, oraz wczorajsza rozmowa hr. Teleki z hr. Ciano.

Na audjencji hr. Teleki u Mussoliniego byli również obecni minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano i poseł Węgier przy Kwirynale Villani. Po audjencji wydano komunikat urzędowy, w którym w następujący sposób omówiono sprawę:

„**W serdecznej rozmowie postanowiono kontynuować po wsze czasy współpracę między obydwoma krajami na podstawie istniejącego od 13 lat a wypróbowanego przez wiele wydarzeń paktu przyjaźni. Przyjaźń ta zgadza się całkowicie z kontaktami włosko-niemieckiemi oraz niemiecko-węgierskiemi, jak również z układem stosunków między Włochami a Jugosławją. Rządy obydwóch krajów postanowiły kontynuować w obecnych warunkach swoją akcję do zabezpieczenia pokoju w basenie Dunaju i na Bałkanach**".

Po zakończeniu rozmowy z Mussolinim premjer Węgier udzielił wywiadu **przedstawicielowi dziennika „Tribuna"**, w którym wystąpił zdecydowanie **przeciwko wszelkim pogłoskom, zmierzającym do nadania wizycie hr. Teleki w Rzymie charakteru nadzwyczajności.** Premjer węgierski podkreślił, że tego rodzaju nadzwyczajne narady są zupełnie zbyteczne wobec ścisłych stosunków, łączących Węgry z Włochami. **Chodziło tylko i wyłącznie o wymianę zdań, których użyteczność jest oczywistą wobec donioslych wydarzeń ostatniej doby.**

Co się tyczy samych Węgier, to Węgry, oceniając poważną historyczną doniosłości sytuację, **zajmują stanowisko wyczekujące**, które dostosowane jest do obecnych konieczności europejskich. Im mniej pozatem mówi się o pewnych spornych problemach, tem lepiej. Z tego też powodu polityk węgierski wzbraniał się omawiać stan obecnych stosunków między Węgrami a Rumunją. **Stosunki z Jugosławją są dobre i stale się poprawiają.** Co do Turcji — to niema zbyt wiele do omawiania. **Także i nowa granica rosyjsko-węgierska nie stwarza żadnych nadzwyczajności. Nie było żadnych konfliktów a stosunki są zupełnie poprawne.**

* * *

(=) **Rzym**, 27 marca. **Cała rzymska prasa poranna podkreśla jako główny wypadek dnia urzędowy komunikat o dwugodzinnej konferencji węgierskiego premjera hr. Teleki z Mussolinim, podnosząc jego znaczenie dla utrzymania pokoju w krajach naddunajskich i na Bałkanach.**

Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że podżegacze wojenni, którzy właśnie w obecnym momencie pragneli zrealizować na Bałkanach swoje plany rozszerzenia terenu wojny, otrzymali, za pośrednictwem tego komunikatu, zdecydowaną odwiedź i odprawę.

Alarmujące pogłoski, przy pomocy których angielska i francuska prasa rewolwerowa zamierzała wepchnąć państwa bałkańskie w wojnę, muszą obecnie, jak twierdzą dzienniki włoskie, rozwiać się jak bańki mydlane.

Należy się spodziewać — pisze „Popolo di Roma" — że powyższy komunikat na temat rzymskich rozmów hrabiego Teleki położy wreszcie koniec tym niecnym intrygom i fantazjom. Niemal jeszcze ważniejszem niż potwierdzenie wzmocnienia przyjaźni włosko-węgierskiej jest **wskazanie na istniejący między Rzymem, Berlinem, Budapesztem i Begradem czworobok przyjaźni, którego siła daje gwarancję unicestwienia wszelkich awanturniczych zamierzeń w Europie południowo-wschodniej.**

Również „Messagero" podkreśla zupełne porozumienie między Rzymem i Budapesztem. Prywatny charakter podróży hr. Teleki pod żadnym względem nie mógł umniejszyć doniosłości jego rozmów z Mussolinim i hr. Ciano. Nikt na Bałkanach nie zdradza ochoty dać się zwieść manewrom prasowym angielskim i francuskim oraz intrygom politycznym i dać się użyć za narzędzie dla tych czynników, które nie posiadają na Bałkanach żadnych bezpośrednich zainteresowań.

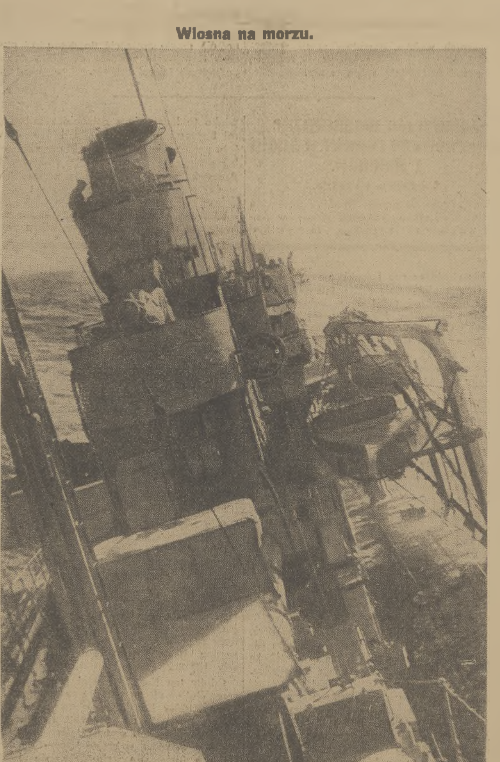
Wskazawszy na wspólność polityki pomiędzy Włochami, Węgrami, Niemcami i Jugosławją „Messagero" podkreśla w zakończeniu swoich wywodów, że polityka pokojowa na terenie naddunajskim i morza Śródziemnego stanowi zawsze silną ostoję, mogącą liczyć na poparcie i zrozumienie.

Również prasa medjolańska w związku z wizytą premjera węgierskiego hr. Teleki stwierdza zgodnie i z wielkiem zadowoleniem, że stosunki między Włochami i Węgrami kształtują się nadal niezmiennie serdecznie i że ścisła przyjaźń między obu krajami stanowi ważny przyczynek do utrzymania pokoju w krajach naddunajskich i bałkańskich.

— **Od 13 lat istnieje między Włochami i Węgrami przyjaźń, wypróbowana zarówno przebiegiem czasu, jak i burzliwemi wypadkami** — pisze „Popolo d' Italia". Interesy Węgier i Włoch dadzą się pogodzić w najściślejszej harmonji z paktami i przyjaznemi stosunkami obu tych państw wobec Niemiec i Jugosławji. Wola tych czterech państw jest wystarczającą gwarancją dla utrzymania pokoju na Bałkanach wbrew woli każdego, ktoby chciał mu zagrozić.

— Nikt nie może przeoczyć znaczenia doniosłości rozmów Mussoliniego i hr. Teleki — oświadcza „Corriere della Sera". — Poza wspólnością interesów istnieje pomiędzy Włochami i Węgrami prawdziwa wspólność uczuć. Stanowisko Węgier jest równie jasne, jak stanowisko Italji, tak że nie mogą powstać w tej dziedzinie żadne sprzeczności lub niejasności. **Włochy życzą sobie z całą stanowczością, aby w dalszym ciągu panował pokój na terenach dunajskich i na Bałkanach.** Pokój taki nie jest możliwy bez szczerej i dobrowolnej współpracy Węgier. Polityka państwa niemieckiego zaś reprezentuje pogląd, że wobec zasadniczej zgodności celów i wspólności idei, żadne zaburzenia, wywodzące się z innych części Europy nie mogą zaciemniać spokojnego horyzontu polityki węgierskiej. (p).

Włosna na morzu.



W związku z nastaniem cieplejszej pory poprawiły się warunki pracy marynarzy okrętów wojennych i handlowych. Zdjęcie przedstawia niemiecki ścigacz patrolujący wybrzeże morza Północnego.

Silne wrażenie w Belgradzie.

(=) **Belgrad**, 28 marca. Dzienniki jugosłowiańskie donoszą na naczelnych miejscach o rzymskich rokowaniach premjera węgierskiego hr. Teleki. Prasa podkreśla przytem w obszernych doniesieniach zagranicznych wspólną korzyść i interes Włoch, Węgier i Jugosławji w utrzymaniu pokoju w południowo-wschodniej części Europy. (p).

Duńska prasa zamyka dyskusję nad Syltem.

Nawet największy niedowiarek musi uznać bezskuteczność akcji angielskiej.

Kopenhaga, 28 marca. — Wszystkie kopenhaskie poniedziałkowe pisma świąteczne przynoszą naiwną depeszę Reutera, która tłumaczy, że zamierzone zdjęcie fotograficzne rzekomych szkód na wyspie Sylt wyrządzonych przez samoloty angielskie nie udały się częściowo z powodu złej pogody, częściowo zaś z powodu niemieckiej obrony przeciwlotniczej, oraz dodają, że według londyńskigo doniesienia „National Tidende" angielskie ministerstwo lotnictwa miało oświadczyć, iż **wcale nie istniał zamiar(!) zbombardowania „Grobli Hindenburga", która rzekomo miała zostać zniszczona. Celem ataku była raczej tylko baza dydroplanów w Hoernum.**

Można wobec tego przyjąć z całą pewnością — kończy „National Tidende", że oba te angielskie komunikaty, wycofujące się z pierwotnej pozycji, przekonać muszą w końcu nawet największego niedowiarka o faktycznej bezskuteczności ostatniego ataku angielskiego na morzu Północnem.

„Uczciwe oczy neutralnych dziennikarzy"

Tokio, 28 marca. — Pod tytułem „Tylko jeden celny pocisk. — Angielski atak powietrzny na Sylt kompletnem fiaskiem" opisuje korespondent berliński dziennika „Tokio Asahi Shimbu" Moriyama swoje swoje wrażenia z wycieczki samolotem na Sylt, dokąd został zaproszony przez ministerstwo propagandy wraz z innymi dziennikarzami zagranicznymi.

Dziennikarz japoński pisze, że natychmiast zrozumiał, iż Niemcy pragną udowodnić przed całym światem bezskuteczność ataku angielskiego przy pomocy „uczciwych oczu dziennikarzy zagranicznych". Miał on sposobność stwierdzić naocznie, że **grobla z torem kolejowym, łącząca wyspę Sylt z lądem stałym, wbrew doniesieniom Reutera, pozostała zupełnie nieuszkodzona.** Samoloty zrzuciły 40 bomb wagi po 150 kg. **Tylko jedna jedyna bomba była celna, która trafiła w dach szpitala. Przeważna część bomb wpadła do morza.** Natomiast maszyny angielskie zaatakowały następnie neutralne tereny duńskie, jak Esbjerg, Holmsland Klit i t. d.

Dalsze dowody ataków bomb. bryt. na terytorjum duńskiem.

(=)**Oslo**, 28 marca. Dziennik „Arbeiterbladet" przynosi pod nagłówkiem „Bomby angielskie nad Danją" dwie wielkich rozmiarów ilustracje, przedstawiające domy silnie uszkodzone.

Dziennik pisze w związku z tem, że jak wiadomo w czasie angielskiego ataku na Sylt, wiele bomb zrzucono również na duńskie terytorjum. Wyrządzono przytem znaczne szkody materjalne. Odłamki bomb w Noerre Lyngwig rozbiły mury w wielu miejscach i wybiły wszystkie ramy okienne. (p)

Eksplozja na amerykańskim ścigaczu.

Nowy Jork, 28 marca. Jak donosi Associated Press" z New Portu, we wtorek wydarzyła się eksplozja w magazynie stojącego tam na kotwicy ścigacza amerykańskiego „King". Sześciu marynarzy zostało rannych.

Ścigacz ten powrócił w niedzielę ze służby patrolowej, mając za zadanie strzeżenie zasady neutralności Stanów Zjednoczonych.

Generalny Gubernator dr Frank doktorem h. c.

Kraków, 28 marca. — Generalny sekretarz król. włoskiego ministerstwa sprawiedliwości Eksc. hr. Fossombrone zawiadomił Generalnego Gubernatora, ministra dr Franka o nadaniu mu tytułu doktora honoris causa uniwersytetu w Modenie.

W czasie uroczystego aktu w auli akademji prawa niemieckiego w dniu 7 kwietnia br. otrzyma min. Frank dyplom doktora honorowego z rąk rektora uniwersytetu w Modenie prof. Ruggero Balli i dziekana wydziału prawnego prof. Roberto Montessori.

Podżegacze wojenni odsłaniają karty.

Bruksela, 28 marca. — **Angielsko-żydowski dziennikarz Augur w swym liście z Londynu wydrukowanym w „Metropole" wyznaje z cyniczną otwartością zamierzenia Anglji nierespektowania w przyszłości, neutralności innych państw.**

W związku z tem Augur pisze:

„Spodziewamy się, że nikt nie ma już dziś wątpliwości, jakie jest rzeczywiste stanowisko rządu brytyjskiego wobec neutralnoci pewnych krajów w Europie. Jeżeli **wojna potrwa jeszcze przez najbliższe 10 miesięcy, wówczas neutralność przy dalszym rozwoju obecnych warunków, wogóle już nie będzie istniała".**

Osławiony podżegacz żydowski występuje z pogróżką pod adresem Włoch i pisze:

„Również do Mussoliniego Chamberlain wystosował ostrzeżenie, ażeby strzegł się przed przypuszczeniem, że Anglja i Francja nie byłyby zdecydowane wziąć pod rozwagę wszelkiej ewentualności na morzu Śródziemnem lub w innym punkcie zie-[illegible]

Kanada chce się oderwać od Imperjum bryt.

Amsterdam, 29 marca. — **We wtorek odbyły się w Kanadzie wybory do parlamentu, który, jak wiadomo, został rozwiązany na podstawie zarządzenia gubernatora, ponieważ większa część członków parlamentu opowiedziała się przeciwko udziałowi Kanady w wojnie, prowadzonej przez angielskich plutokratów.**

Podczas wyborów doszło do kilku wypadków. Jak donosi „Times" w miejscowości Quebeck miały miejsce w niedzielę niepokoje.

Także i z innych wypadków można wnioskować jak daleco wzrósł ruch przeciwko udziałowi Kanady w wojnie. „Daily Express" donosi, że kandydat partji konserwatywnej w okręgu wyborczym Quebeck zrezygnował ze swej kandydatury, apelując do swych zwolenników, aby głosowali na innego kandydata, nazwiskiem Bouchard. **Poseł ten przed niedawnym czasem oświadczył, że Kanada powinna odłączyć się od Imperjum brytyjskiego.**

Poważne część prasy londyńskiej zaniepokojona jest stanowiskiem partji pracy w Kanadzie, która podczas wyborów stanęła na stanowisku, że **wojna została wywołana przez angielski imperjalizm i że Kanada powinna ograniczyć swój udział w akcji mocarstw zachodnich do dostarczania materjału.**

Włochy piętnują intrygi mocarstw zachodnich.

„Do Londynu napływa coraz więcej protestów przeciw jawnym naruszeniom neutralności"

(=) **Medjolan**, 28 marca. Prasa północno-włoska zajmuje się w dalszym ciągu obszernie wytrwale prowadzonemi wysiłkami demokracyj zachodnich celem wciągnięcia innych państw do wojny, której nie są w stanie same doprowadzić do zwycięskiego zakończenia.

Dzienniki, w słowach bezceremonjalnych, piętnują ostro grę polityków demokratycznych podżegających do wojny, która już została zupełnie przejrzana. I tak „Corriere della Sera" oświadcza, że Niemcy zachowują wobec brytyjskich gier zdecydowanie mocną postawę i nie zamierzają dopuścić do zrealizowania jakichkolwiek projektów wmieszania innych państw w wojnę lub rozszerzenia terenu wojny. „Popolo d'Italia" pisze, że każdy dzień powiększa pustkę dokoła mocarstw zachodnich. „Stampa" podkreśla, że do Londynu napływa coraz więcej protestów przeciw niezamaskowanym i jawnym naruszeniom neutralności ze strony Wielkiej Brytanji. (p).

Zniszczono 18 angielskich trawlerów.

Amsterdam, 28 marca. Jak ustala korespondent morski dziennika „Daily Telegraph" liczba trawlerów angielskich, straconych podczas obecnej wojny wzrosła ostatnio przez zatopienie trawlera „Loch Assaier" do 18.

Za wyjątkiem trzech trawlerów, wszystkie pozostałe pełniły służbę w admiralicji brytyjskiej. Dziewięć trawlerów najechało na minę, pięć zaginęło, trzy zostały zatopione przez bomby względnie przez torpedy, podczas gdy jeden trawler zatonął po zderzeniu się z parowcem francuskim.

Duńscy marynarze domagają się ochrony przed skutkami wojny.

Kopenhaga, 28 marca. Przedstawiciele organizacji duńskich marynarzy zebrali się we wtorek w Kopenhadze na naradę w sprawie olbrzymich strat w ludziach i okrętach duńskiej marynarki handlowej, spowodowanych przez wojnę angielską.

Przedstawiciele marynarzy powzięli jednogłośnie uchwałę, domagając się pod groźbą całkowitego wstrzymania się od wyjazdów na morze Północne, aby okręty, udające się na morze Północne były konwojowane przez okręty marynarki wojennej. Jeśli system ten nie zostanie zastosowany, wówczas organizacja marynarzy zwróci się do swych członków, aby zaprzestali wyjazdów na morze.

Do deklaracji tej, wystosowanej pod adresem ministra handlu, przyłączyło się stowarzyszenie duńskich sterników, duńskich maszynistów okrętowych, duńskich palaczy i związek duńskich urzędników okrętowych.

Katastrofa powodzi na Węgrzech przybiera na rozmiarach.

Budapeszt, 28 marca. Przybór wody na rzekach węgierskich doszedł do takich rozmiarów, jakich nie oczekiwano. Zdaje się, że punkt kulminacyjny przyboru jeszcze nie został osiągnięty. W wielu punktach wszelkie połączenia komunikacyjne zostały przerwane. Do akcji ratunkowej użyto w znacznych rozmiarach wojska. Samoloty armji węgierskiej bombardują zatory lodowe na rzekach, które uniemożliwiają spływ wody.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w okolicach Hatvanu. W okolicach tych zmobilizowano wszystkich mężczyzn w wieku od 20 do 60 lat, celem zabezpieczenia domów przed powodzią. **Kuracjusze w miejscowości Matra zostali całkowicie odcięci od świata. Wielu gości, którzy przybyli na święta Wielkanocne, nie mogło powrócić do domu. W okolicach Budapesztu zawaliło się kilka domów, podmytych falami Dunaju.**

Zaburzenia magnetyczne obserwowano również w Anglji i Holandji.

Śnieżyce w Kanadzie.

Amsterdam, 28 marca. Według doniesień londyńskiej służby informacyjnej, w Anglji widziano zorzę polarną, przyczem zjawisko to łączy się z ostatnio zanotowanemi burzami magnetycznemi, które wywołały znaczne zaburzenia w komunikacji telegraficznej i telefonicznej. **Połączenie z Ameryką zostało całkowicie przerwane**, a w porozumieniu się z Australją i Nową Zelandją istniały duże trudności.

W Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych nastąpiła nowa fala mrozów, która dotarła aż do Florydy. Z Kanady donoszą o znacznych, nienotowanych tam nigdy w tych rozmiarach opadach śnieżnych. **Z Quebeck nadeszła wiadomość, że wiele miejscowości zostało odciętych od świata.** Skutkiem śniegów w wyborach do parlamentu odbytych we wtorek wzięła stosunkowo nieznaczna ilość uprawnionych do głosowania.

Zaburzenia magnetyczne dały się we znaki również i w Holandji, gdzie połączenia telegraficzne nie funkcjonowały w niedzielę przez całą godzinę. — Zaburzenia stwierdzono również przy odbiorze stacyj radjowych, krótkofalowych.

Także nad Berlinem zaobserwowano zorzę polarną.

Berlin, 28 marca. — **W niedzielę Wielkanocną wieczorem można było w Berlinie zaobserwować zorzę polarną.** Północna część nieba wykazywała nad horyzontem na dużej przestrzeni szeroko rozlane fioletowe zabarwienie, w którem miejscami widoczne były jaśniejsze promienie.

W związku z tem około godz. 17.10 **odmówiły posłuszeństwa wszystkie krótkofalowe połączenia radjowe.** O godz. 19.[illegible] zjawisko zakończyło się. **Zaburzenia radjowe trwały jednak znacznie dłużej**, jak to zaobserwowano w szeregu innych okolic podczas podobnych zjawisk. Jeszcze w poniedziałek Wielkanocny **warunki odbiorcze na falach krótkich były nadzwyczaj wadliwe.**

Jak zwykle, zorzy polarnej towarzyszyły silne burze magnetyczne. Zorza polarna, widoczna w niedzielę, była co do swej siły niemal równa zorzy polarnej zaobserwowanej w roku 1939, jednak obecnie, ze względu na dobrą pogodę, zjawisko to było znacznie lepiej widoczne.

Przeloty oceaniczne odbywają się zgodnie z rozkładem jazdy.

(=) **Rzym**, 27 marca. Mussolini przyjął prezesa towarzystwa lotniczego „Lati" gen. Liotta oraz generalnego dyrektora towarzystwa kpt. Bruno Mussolini i wysłuchał sprawozdania o wynikach działalności towarzystwa w ciągu trzech pierwszych miesięcy istnienia.

Ogółem w ciągu 944 godzin lotów przebyto 302.000 km i wykonano wszystkie przeloty nad oceanem, przewidziane programem w liczbie 32. Przewieziono przytem 5.582 kg poczty i 4.891 kg towarów. Ocean przeleciało 39 pasażerów.

Mussolini przyjął z zadowoleniem do wiadomości te pierwsze rezultaty, a przedewszystkiem fakt, że loty odbywają się z planową regularnością. (p).

Zatonięcie holenderskiego parowca rybackiego.

Amsterdam, 28 marca. — Według doniesienia z Ymulden holenderski parowiec rybacki „Protinus" najechał na minę i zatonął. Ośmiu marynarzy z pośród załogi udało się uratować, natomiast trzech zginęło.

Poszedł na dno parowiec duński.

Kopenhaga, 28 marca. — Według wiadomości, uzyskanej za pośrednictwem kopenhaskiej firmy armatorskiej Lauritzen zatonął w drugim dniu świąt Wielkanocnych parowiec „Britta" (1.146 t. r.).

Wypadek miał miejsce u północnego wybrzeża Szkocji. 13 marynarzy zginęło, 5 uratowano.

CZARKOWSKA JANINA

Minuta ciszy

Zbyszek mnie sprowokował i musiałam pójść do kawiarni. Przyznam się, że nie miałam wielkiej ochoty, bo niby wiem, jak tam jakiś George, Adria, Cristal, czy inny Mineral wygląda, ale właściwie jestem w tej dziedzinie zupełnym ignorantem. Zawsze podziwiałam nabożnie kobiety, które w kawiarni czują się lepiej niż u siebie w domu, na pamięć znają kelnerów, tapety, potrawy — zdaje się, że liczbę stolików.

Ale nie można wysiadywać wiecznie fotelu we własnym domu i niezdrowo zbyt gorliwie stosować powiedzenie — „moim domem jets mój zamek" — to też zdecydowałam się.

Naturalnie Zbyszek nagromadził z miejsca wszystkie dzienniki koło siebie i wsadził w nie nos bez reszty. Inteligentny chłopak! Jutro już będzie drogo sprzedawał wszystkie dowcipy, gdzie, jaki król, z kim, kiedy i poco, czy Bismarck nosił spodnie w kratkę, czy hr. Fersen był platonicznym tylko przyjacielem Marie Antoinette i kiedy wynaleziono parasole w Anglji.

Ja oddałam się kontemplacji, ale skonstatowałam po chwili, że kawiarnia nie nadaje się do cichych dumań filozoficznych i rozglądnęłam się po sali. Naprzeciw mnie jakaś dama rozłożyła swój przepych na foteiu niczem wschodni bazar — bajecznie kolorowy! Gdyby wiara w reinkarnację była u mnie silna, miałabym pewność, że ta kobieta będzie w następnym życiu utworem muzycznym p. t.: „Auf den Persischen Marktplatz", a może „Modlitwa dziewicy z XX-go wieku". Mocno utlenione loczki przesłonił filuternym kapelusikiem z piórkiem, nad oczyma dwa kleksy, a la jappanaise, a z powiek zwisały czarne firanki, z czarnej henny. Oczy podbite na zielono, powieki cieniowane niebiesko i policzki w kolorze róży Madame Butterfley. Niedbale przez szyję narzucony szalik, różnokolorowy. Hm!.. wschodni bazar, albo trochę podniszczona arara z nad Amazonki. Arkady Fiedler byłby zachwycony. Mógłbym na odmianę zacząć pisać poezje:

„Arara na urlopie
w kawiarni, w Europie"...

Dama w futrze selskinowem siedziała, przeglądając dzienniki i ziewając, jak szkielet znudzonego wielbłąda.

Ale oto, podchodzą popielice, autentyczne popielice.

— Jak się masz kochanie — brzmią mocno protekcjonalnie.

— Ach! Co słychać nowego?

— Byłam cały czas w Warszawie. Tam dopiero jest życie!

Wytrzeszczyłam uszy — mocno zaintrygowana. Szczęśliwi warszawiacy, pewno mają koncerty — przebiega mi błyskawica przez mózg — może teatr, literatura, sztuka. Djabli wiedzą — coś pewno interesującego.

— Co za kawiarnie — buczały popielice, a jak się ubierają kobiety! Nie zobaczysz żadnej z jednym lisem, każda ma dwa srebrne lisy. A futra! Same breitszwance i popielice, któżby tam chodził w selskinach!

Przyjaciółka w selskinach przemieniała się w tęczę, przeważał kolor zielono-żółty, naświetlany błyskawicami zrenic.

A co dopiero ja w swoim mizernym płaszczyku bez żadnego lisa! Żeby chociaż jedna lisica z kreta przy kieszeni, jeden ogon z lisa, a tu nic! Czułam się mała, zupełnie malutka, wcisnęłam się głęboko w fotel i siedziałam, jak obdarty ze skóry pinczer. Zaraz zaczęły mi przychodzić ponure myśli do głowy. Czy życie ma wogóle jakiś cel, jeśli się niema ani jednego włosa ze srebrnego lisa i czy zamiast wydawać 2 zł. na herbatę z wodą — przepraszam — z rumem, nie należałoby składać pieniędzy pod pewność i zaufanie — na lisa.

Tymczasem przyjaciółki zgodnie wyładowały już na innym terenie. Jedna drugiej obiecała przysłać żurnale, dowiedzieć się, czy fryzura a la Janette Mac Donald jest en vogue. Następnie wystartowały na panią X, która niewiadomo skąd ma dwa futra?! Natomiast ciekawe jest, co mężczyźni widzą w pani Z., pozbawionej zupełnie sex apyl'u. Ach ci mężczyźni, to już jest specjalna nacja przewrotna i krótkowzroczna!

A żona tego prokurenta — tu szczebiot przeszedł w tajemnicze pianissimo — wiadomo, że ma trzech przyjaciół, a ten głupi mąż o niczem nie wie. Ha! Ha!

Gdy już wszystkie znajome wyprane do nitki suszyły się na zimnem, wiosennem słońcu, obie damy wjechały z impetem w życie kulturalne i oświatowe. Coś można było dosłyszeć, że Anna Karenina była przyjaciółką Napoleona i że pianista M. gra tak cudownie że aż przechodzi do innej tonacji. (Autentyczne!). Następnie zgodnym ruchem wyciągnęły puderniczki, otynkowały dwa nadwątlone ze starości noski jak piramidy mopsa — pardon Cheopsa! — czule się uściskały i wyszły. Uffff!...

Gdyby ten Napoleon miał jeszcze trochę szczęścia! — ale co zrobić z zazdrosnym Tołstojem, który Kareninę zachował dla Wrońskiego. A co do tej „tonacji", to przypuszczam, że pianista, słysząc taką „fachową" krytykę, upadłby w czasie koncertu z krzesła, a z fortepianu wyłoniłaby się groźna zjawa kompozytora i przeszła ostentacyjnie na „jaskółkę", aby z własnych nut stworzyć deszcz ognisty na wielbicielki i znawczynie. Bałam się panicznie, aby miłe kobiety nie pomieszały Darwina z Dalcrozem, a Kanta, z kantem warszawskim. Byłaby to „Ding an sich", nadająca się do filowic pierwszorzędna. W tej interpretacji dorobku kulturalnego Dalcroze z Darwinem skomponowaliby wspólnie taniec rytmiczno-plastyczny dla małp, a Napoleon jako wybitny pacyfista tańczyłby hostona z Józefiną Baker. Byłyby skróty historyczne i filozoficzne zamiast przydługich wojen i nudnych kategorji.

* * *

A tymczasem muzyka rżnęła tanga i foxtrotty. Przypomniał mi się jeden dowcip, jak znudzony synek pytał ojca na koncercie: „Tatusiu, czy jak ten pan przerznie tę skrzynkę, to pojdziemy do domu?". Myśla o wiolonczeli. Tymczasem „ten pan" nie przerznął skrzynki, więc wybrałam się do domu. Może, gdyby to były inne czasy — możnaby wytrzymać dłużej. Ale kiepski foxtrott, tani bazar, improwizowany rum i „ciekawe" życie w stolicy — razem, mocno niestrawny bigos, niel to nie na dzisiejsze nadwątlone i wyostrzone nerwy. Nędza malowana na woskowo i niebiesko wyziera z domów a kiszki grają marsze żałobne pozostając w ścisłej harmonji z mózgiem, w który wkręca się jeden świderek: „Co dalej?"

Nic nie szkodzi, jeśli kobiety noszą futra, lisy, malują się, „śmiejmy się, bo nie wiemy czy świat potrwa jeszcze siedem dni" — niech tylko pamiętają, że malowidło musi zachować treść i formę, aby coś wyrażało. Treścią nie może być puste płótno, ujęte w rokokowe ramy; chyba, jeśli będziemy się bawili w wyrafinowany symbolizm. Ale symbolem czego jest pustka w głowie przykryta nieumiejętnie — w dodatku — różnokolorową farbą?

Natomiast treścią może być milczenie. Możeby kobiety zachowały minutę ciszy, jeśli nie mają nic do powiedzenia?

Nieudały pucz w Boliwji.

Buenos Aires, 28 marca. Według wiadomości, nadeszłych z La Paz, 2 tysiące karabinjerów pod wodzą majora Pinto zorganizowało zamach stanu w nocy z poniedziałku na wtorek ub. tygodnia. Pucz teen został jednak stłumiony w zarodku. Już we środę ub. tygodnia rewolucjoniści poddali się.

Gen. Quintanilla i nowy prezydent republiki gen. Panjeranda wygłosili przemówienia z balkonu pałacu rządowego, zawiadamiając o zlikwidowaniu zamachu. Równocześnie podano do wiadomości, że w całym kraju panuje ład i porządek i że cała armja stoi za rządem, przyczem zapowiedziano surowe kary na powstańców.

Bliższe szczegóły całej afery nie są jeszcze znane. Prawdopodobnie mjr. Pinto nie był zbyt zadowolony z wyboru gen. Panjeranda prezydentem republiki i z tego powodu zorganizował zamach stanu.

Norwegja protestuje przeciwko brytyjskim metodom pirackim

Oslo, 28 marca. — Poseł norweski w Londynie wniósł u rządu brytyjskiego zastrzeżenia przeciwko szeregowi wypadków naruszenia norweskiej neutralności, jakie wydarzyły się w ciągu ostatnich dni.

Protest Norwegji odnosił się do ujawnionych w ostatnim czasie wypadków represyj wobec szeregu okrętów niemieckich ze strony brytyjskich statków wojennych w obrębie norweskich wód terytorjalnych. (p).

Szerzy się fala strajków w Bombaju.

Kabul, 28 marca. — **Generalny strajk robotników przemysłu włókienniczego w Bombaju trwa w dalszym ciągu.** Przemysłowcy brytyjscy odnoszą się niezwykle opornie do wszelkich kroków medjacyjnych i nawet nie myśą o tem, aby bodaj w małym stopniu przyjść z pomocą bezwzględnie wykorzystywanym przez nich masom robotniczym bądź też zmienić na lepsze ich dotychczasową sytuację.

Zgon premjera Nowej Zelandji.

Amsterdam, 28 marca. — Jak donoszą z Londynu, w Wellingtonie zmarł prezes rady ministrów Nowej Zelandji Sagage.

Dziedzictwo Codreanu

Nadchodzą z Rumunji wieści, że **król Karol jest na drodze do pogodzenia się z Żelazną Gwardją.** Mówią, że król wezwał gwardzistów do współpracy przy **odbudowie narodowej w ramach „frontu odrodzenia narodowego"** i że premjer **Tataresco** pertraktuje z deputacją dawno rozwiązanego ruchu narodowego o warunkach określonych przez króla. Według wiadomości prasowych, **większa ilość gwardzistów znalazła się już na wolnej stopie,** chociaż zostali oni po zamordowaniu Calinescu internowani w obozach koncentracyjnych.

Decyzja królewska uniemożliwienia pewnej części aktywnej młodzieży rumuńskiej oddania swych sił opozycji, wskazuje na dłuższe napięcie, tlące w wewnętrznem życiu narodu. **Tembardziej boleśnie** odczuwano **zatarg między królem a zwolennikami Codreanu, że obie strony miały właściwie podobne cele,** a mianowicie **odbudowanie państwa na nowych narodowych i społecznych podstawach,** Istaniały oczywiście silne przeciwieństwa co do metody, która miała prowadzić do celu, to też dyskutowano na ten temat z niezwykłą zaciętością. Władze rumuńskie nie pominęły żadnego środka, aby utrudnić młodemu ruchowi jego drogę, a zwolennicy Codreanu posługiwali się w swojem dążeniu do władzy środkami, które mogły im poważnie zaszkodzić. W kraju burżuazyjna liberalnych i narodowych zaranistów **uważano gwałtowną aktywność, a nawet fanatyzm panujący wśród zwolenników Codreanu za coś tak nowego,** że nie można się dziwić, iż iedologja ta spotkała się z odmową szerokich sfer.

Nic dziwnego, że człowiek, który już przed 14 laty począł tworzyć obozy pracy dla swoich młodocianych towarzyszy i którego otoczenie wykazało gotowość do walki, zdawał się być powołanym do wywarcia na rumuńską młodzież niezwykłego wpływu. — Rząd rumuński starał się równocześnie o stworzenie **państwowych organizacyj młodzieżowych t. zw. „straży kraju",** któraby zasadniczo w swojej ideologji podobna do tamtych, pozostawała jednak silnie w ręku rządu. Król Karol, który już jako młody człowiek **okazał się gorącym zwolennikiem ruchu skautowskiego,** wykazał również jako głowa państwa **wielkie zrozumienie dla konieczności politycznego wychowania młodzieży,** natomiast był zdania, że należy tej młodzieży dać **konkretne wskazówki.** Z tego to źródła pochodzi **państwowa służba pracy i przeszkolenie przed służbą wojskową.** Oficjalny rumuński komunikat donosi, że wkrótce Żelazna Gwardja będzie miała możność rozwinięcia **we własnem piśmie,** w ramach „frontu odrodzenia narodowego" działalności na szerszą skalę. O ile w tak szlachetny sposób doszłoby do porozumienia, — należy sądzić, że wyszłoby ono obu stronom na dobre, powodując wzmożenie sił narodu.

Nowy rozkład pociągów

obowiązuje od dnia wprowadzenia czasu letniego.

(=) **Kraków,** 27 marca. **Równocześnie z zaprowadzeniem czasu letniego wchodzi w życie nowy rozkład jazdy pociągów na terenie Niemiec i Generalnego Gubernatorstwa.**

Od godziny 0,0 w dniu 1 kwietnia pociągi kursują już według nowego rozkładu. O godzinie 2 zegary będą posunięte na godzinę 3. Pociągi, które przed tym terminem rozpoczynają jazdę, jadą po zmianie czasu z odpowiedniem opóźnieniem.

Nowe książki kursujących pociągów i rozkłady jazdy na kolejach niemieckich i kolei wschodniej będzie można nabywać od 30 marca w biurach sprzedaży biletów na dworcach kolejowych. Nowy rozkład jazdy kolei wschodniej zostanie znacznie rozszerzony wskutek uruchomienia dalszych pociągów dalekobieżnych i lokalnych.

Po bardzo ciężkich miesiącach zimowych, które dały się bardzo we znaki całemu aparatowi ruchowemu kolei, oraz z powodu wielkich zadań, oczekujących koleje w najbliższych miesiącach **nie należy oczekiwać zwiększenia ilości pociągów** natychmiast po dniu 1 kwietnia. Celem umożliwienia jednak poprawy komunikacji przy pierwszej okazji po usunięciu istniejących jeszcze trudności, w książkach kursujących pociągów i kieszonkowych rozkładach jazdy będą już zaznaczone dodatkowo większe ilości pociągów, które podejmą ruch dopiero po wydaniu szczegółowego zarządzenia i jako takie zostaną specjalnie oznaczone. Czasy rozkładu jazdy zostaną podane tylko odnośnie do pociągów kursujących faktycznie w danym terminie. **Dlatego przed rozpoczęciem podróży zaleca się poinformowanie się, czy w międzyczasie nie zostały uruchomione nowe pociągi, a to celem otrzymania możliwie lepszych połączeń.**

Z poprawionych rozkładów jazdy, które wejdą w życie już od 1 kwietnia, wymienić należy następujące: pociągi pospieszne D 30 i D 40, które dotychczas kursowały tylko między Berlinem i Katowicami, będą **przydłużone do Krakowa,** D 30 Berlin—Friedrichstrasse odjazd 7,51, przyjazd do Krakowa 18,19. Pociąg D 40 odjazd z Krakowa 12,19, przyjazd do Berlina—Friedrichsstrasse 22,44. We Wrocławiu mają oba te pociągi połączenia z pociągami pospiesznemi D 126 i D 125 w kierunku Drezno-Hof i Monachjum wzgl. Norymberga. Celem odciążenia nocnych pociągów pospiesznych D 41 i D 42 między **Berlinem i Krakowem kursować będą aż do odwołania pociągi pospieszne** D 141 i D 142. (Dotychczas pociągi te kursowały tylko w dni świąteczne).

Dzienne pociągi pospieszne między **Krakowem i Wiedniem** D 310 i D 309 z połączeniem z **Preszowem w kierunku Pragi,** kursują nadal regularnie. Pomiędzy **Krakowem i Warszawą** (przez Tunel i Radom) **uruchamia się nową parę pociągów pospiesznych,** D 208 Warszawa dworzec gł. odjazd 7,44, przyjazd do Krakowa 15,43 oraz D 207 Kraków odjazd 16,01, przyjazd Warszawa dworzec gł. 23,58.

Pociągi pospieszne na linjach Częstochowa-Warszawa i Kutno-Warszawa zostały **przyspieszone.** D 303 i D 304 (dotychczas D 203 i D 204) między **Warszawą i Lublinem** zostaną aż do dalszego zarządzenia wstrzymane, natomiast uruchomione będą pociągi D 405 i D 406 między **Warszawą i Chełmem** z połączeniem w kierunku Warszawy do nocnego pociągu pospiesznego do Berlina i z połączeniem w Dęblinie w kierunku Krakowa (D 205 i D 206).

Rozkłady jazdy pociągów osobowych na wielu linjach, zwłaszcza tam, gdzie po naprawie mostów linje mogły być uruchomione, zostały obecnie na szeroką skalę zreorganizowane. Ponadto cały rozkład jazdy został gruntownie zreorganizowany celem uzyskania najdogodniejszych połączeń zwłaszcza w komunikacji osobowej na dłuższe odległości, oraz celem skrócenia czasu przejazdów. (p)

Blaski i nędze sportowców

Raz po raz ukazuje się w prasie europejskiej jakaś sensacyjna wiadomość o znanych sportowcach, skupiająca na sobie przez krótki czas uwagę czytelników: to, że **znana pływaczka holenderska Willie den Ouden,** rekordzistka świata w 100 m stylem dowolnym **podpisała kontrakt filmowy i porzuciła sport amatorski,** to znowu, że inna wybitna **duńska pływaczka Ragnhild Hveger** posiadająca już piętnaście z szesnastu oficjalnych rekordów świata **przeszła do obozu sportowców zawodowych,** lub że ojciec jej niższy urzędnik kolejowy odrzucił wspaniałą amerykańską ofertę, któraby córce jego przyniosła miljony, i że rekordzistka świata przygotowuje obecnie egzamin nauczycielski.

Wszystkie te wiadomości i wiele innych odpowiadają niezawsze prawdzie, w każdym razie jednak dają nam wyobrażenie o tem, jakie zainteresowanie budzą ci ludzie, jeżeli naturalnie mają szczęście, i jeżeli zdołają pozyskać sobie sympatje publiczności i są... bardziej bussinesmanami, jak sportowcami. Ale niewielu było takich, którzy zdobywszy wielki majątek, zdołali go utrzymać:

większość z nich spadła z wyżyn tak prędko, jak prędko na nie się dostała.

Przytoczmy kilka przykładów tych zmiennych losów na Olimpie sportowym.

Tod Sloan najsławniejszy dżokej świata, który obok Freda Archera i Gordona Richardsa odnosił największe sukcesy na świecie, doszedł do zawrotnych sukcesów finansowych. W pewnej chwili **posiadał majątku 2 miljony marek. Wkrótce jednak pieniądze rozpłynęły mu się w rękach,** i na starość musiał **żyć na łasce u swoich przyjaciół.** Bo też większość sportowców niestety nie orjentuje się w wartości pieniądza, za wyjątkiem może **mistrza świata w boksie Tunneya,** który zdobył liczne miljony, ale umiał je też utrzymać. Dzisiaj Tunney jest **dyrektorem banku,** pożegnał się ze sportem i cieszy się w dalszym ciągu majątkiem.

Inny bokser Max Baer natomiast **„puścił" w przeciągu roku wielki majątek.**

Dochody sportowców zależą oczywiście w pierwszym rzędzie

od ilości widzów bywających na zawodach.

W roku **1937 obliczono, że w Ameryce 2 miljony widzów oglądało zawody w lekkiej atletyce, 20 miljonów** zawody **bokserskie, a 40 miljonów mecze baseballowe.** Babe Ruth zarabiał przez **dłuższy czas ok. miljona złotych rocznie,** natomiast zawody **bokserskie Tunney-Dempsey** przyniosły w roku **1926 2 miljony, w 1927 r. 2 i pół miljona dolarów.** Również w Ameryce zrobił Max Schmeling wielki majątek i umiał go utrzymać.

Ale są niektóre dziedziny sportu, które przynoszą daleko mniej np. od boksu, chociaż abstrakcyjnie należałoby ich reprezentantów postawić wyżej od sławnych bokserów. Naprzykład takim znanym sportowcem w zakresie kolarstwa jest Scherens wielokrotny belgijski rekordzista świata, mający grubo mniejsze dochody od Joe Louisa.

Przysłowie, że

łatwo zdobyty majątek łatwo też się traci

da się zastosować do świata sportowego. Wielcy sportowcy tracą nieraz poprostu głowę, gdy zaczną się na nich sypać setki tysięcy dolarów, i nie orjentują się w tem, że taka chwila stanowić w ich życiu będzie jedynie krótki epizod, który się nie powtórzy. Zwłaszcza **nowojorski Broadway** wynosi na wyżyny sportowców **bardzo szybko,** pozwala im jednak równie prędko upaść. Pierwszym, który brał honorarjum **100.000 dolarów w zakresie tennisu był Perry,** natomiast **Big Bill Tilden,** który jako amator zdobywał wielki majątek, dziś pomimo swoich **50 lat** musi grać dalej w tennisa, aby móc utrzymać siebie i swój „cyrk".

Zupełnie wyjątkowem zjawiskiem w sporcie jest

piękna Norweżka Sonja Henje.

Dziesięciokrotna mistrzyni świata, trzykrotna mistrzyni olimpijska zarobiła w ostatnich latach **najwięcej pieniędzy ze wszystkich sportowców świata.** Nie sprosta jej w tym kierunku żaden mężczyzna, gdyż majątek jej obliczają na **2 miljony dolarów.**

Pierwsze zwycięstwo Sonji Henje datuje się od **roku 1927,** kiedy zdobyła mistrzostwo świata, a dziś w dalszym ciągu czaruje widzów w filmie i na lodowiskach, gdy tymczasem wielu mężczyzn w tak długim przeciągu czasu dawno już zeszło z widowni, jak np. Fin Nurmi, najsławniejszy biegacz, najlepszy gracz w baseball **Babe Ruth,** najlepszy gracz w golfa **Boby Jones,** mistrz w boksie **Jack Dempsey,** z których ten ostatni jest obecnie **restauratorem, Jones starzejącym się pokątnym adwokatem w Atlanto, Nurmi zaś właścicielem małego składu z artykułami sportowymi w Helsinkach.**

Jedynie właśnie Sonja Henje umiała przez **lat trzynaście,** licząc od pierwszego jej wielkiego sukcesu, utrzymać się na wyżynie, zbierając zarówno laury, jak banknoty dolarowe. Stanowi ona w dalszym ciągu ogromną atrakcję kasową, to też nie napróżno wyraził się o niej znany dziennikarz sportowy Ameryki Joe Williams, że stanowi ona

największą indywidualną siłę

sportową, jaką kiedykolwiek znano w świecie.

Zdaje się, że w zakresie sportu podobnie jak w kilku innych dziedzinach powodem łatwego upadania zdobytych fortun jest właśnie okoliczność, że sukces przychodzi z dnia na dzień i nie pozwala wybrańcom losu przygotować się psychicznie do utrzymania daru niebios i odpowiedniego zużytkowania go. **xz.**

Od Scapa Flow do Syltu.

Nie można Anglikom wyrządzić czemkolwiek większej obelgi jak powątpiewaniem o ich panowaniu nad morzami. Jeżeli się do tego dostarczy jeszcze dowodów, że dawna sfera wyłącznego władztwa brytyjskiego staje się coraz bardziej fantazją, wówczas można się narazić na wieczną nieprzyjaźń „wyspiarskich strategów". Bo flota angielska „panuje" — jak codziennie słyszy się z Londynu — w sposób niepodzielny nad morzami.

Tymczasem dotychczasowy przebieg wojny wykazał, że ta panująca nad światem flota jest niesłychanie wrażliwa na ataki. Nie ulegające wątpliwości cyfry, podawane przez niemieckie dowództwo naczelne sił zbrojnych a dotyczące strat brytyjskiego tonażu wojennego i handlowego, wywołały nie tylko zadowolenie w niemieckiej opinji publicznej, ale także skłoniły świat neutralny do baczniejszych obserwacyj.

I te obserwacje wykazały ni mniej ni więcej jak tylko to, że w obecnej wojnie Niemcy wzięły w swoje ręce inicjatywę działania i zadają ciosy, jakich Anglja nie otrzymała jeszcze nigdy w ciągu całego swego istnienia. Wszelkie kłamstwa propagandowe i przekręcania faktów nie mogą nic zmienić w tym stanie rzeczy. Nikogo też nie zwiodą rzekome „sukcesy", jakiemi chełpi się brytyjska flota powietrzna po nalocie na wyspę Sylt.

Bilans przeciwstawienia Scapa Flow wyspie Sylt pod każdym względem przedstawia się niezmiernie kłopotliwie dla Londynu. Koło Scapa Flow zostało uszkodzonych sześć brytyjskich okrętów wojennych największych klas, a zaraz następnego dnia zatopiono jedenaście okrętów wojennych i handlowych, na wyspie Sylt zaś został trafiony jedynie szpital, a nawet ten „sukces" został dostatecznie drogo zapłacony stratą conajmniej 6-ciu samolotów.

Wysokość szkód pod Scapa Flow została oceniona na zasadzie rzeczowych obliczeń na przeszło 900 miljonów złotych, straty na wyspie Sylt na równe 3 tys. złotych! To są fakty, które zostały stwierdzone nie przez czynniki niemieckie, ale mogli się o nich przekonać liczni dziennikarze zagraniczni.

Prasa neutralna, na zasadzie naocznych sprawozdań swoich korespondentów, udzieliła niedwuznacznej odprawy londyńskim podżegaczom. I tak przedstawiciel japońskiego dziennika „Asahi Szimbun" pisze, że uczciwe oczy neutralnych dziennikarzy mogły poświadczyć przed całym światem bezskuteczność angielskiego ataku na Sylt.

Natomiast dziennik moskiewski „Komsomolskaja Prawda" stwierdza w artykule p. t. „Scapa Flow — martwy", że ta brytyjska baza flotowa stała się bezużyteczną o ile chodzi o panowanie nad morzem Północnem i północnym Atlantykiem.

Gdyby się jednak Wielka Brytanja chciała oglądnąć za nowym portem, nadającym się na schronienie dla swej floty, to zadanie to natrafiłoby na poważne trudności a ponadto nie daloby się urzeczywistnić w niedługim czasie. Dziennik zamyka swoje wywody stwierdzeniem, że ze wszystkich krajów europejskich Anglja jest najbardziej bezbronna na ataki z powietrza.

Rozporządzenie policyjne

dotyczące godziny policyjnej i ruchu nocnego.

Na zasadzie rozporządzenia szefa zarządu cywilnego w Katowicach z dnia 24 X. 1939 r. (Verordnungsblatt Nr. 21 z dnia 24 X. 1939 r.) co do wykonywania władzy policyjnej ogłaszam dla policyjnego okręgu urzędowego w Sosnowcu obejmującego powiat miejski Sosnowiec i gminy Będzin, Dąbrowa Górnicza, Czeladź, Niwka, Zagórze i Strzemieszyce (prócz miejscowości Golonóg, Ząbkowice, powiatu Będzin) następujące rozporządzenie policyjne:

§. 1. Godzina policyjna zostaje ustalona dla wszystkich lokali i restauracyj na godzinę 22.30. Godzina policyjna w razie umotywowanej potrzeby w pojedynczych wypadkach może być na prośbę przesunięta na godzinę 1-szą.

Podania na udzielenie zezwolenia przesunięcia godziny policyjnej powinni właściciele wyszynków kierować trzy dni przedtem przez właściwy posterunek policji do urzędu policyjnego w Sosnowcu.

§. 2. W czasie między godziną 19 a 7-ma żydzi muszą się zatrzymywać w obrębie swego mieszkania.

Wyłączeni od tego są członkowie żydowskiej rady starczej, o ile są w posiadaniu specjalnego zezwolenia wydanego przez Tajną Policję Państwową i poświadczenie to noszą przy sobie.

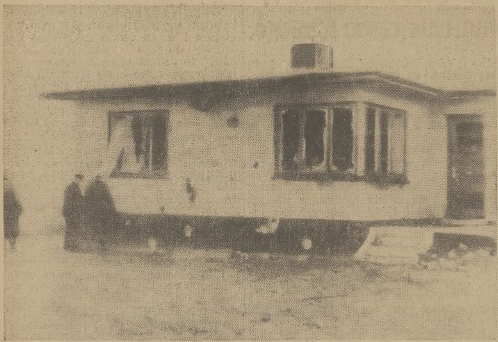
§. 3. Wykroczenia przeciwko niniejszemu zarządzeniu policyjnemu będą karane grzywną do 150 RM (300 Zł) w każdym wypadku, a w razie nieściągalności aresztem do 6-ciu tygodni o ile w myśl innych rozporządzeń wyższe kary nie są przewidziane.

§. 4. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie traci ważność rozporządzenie policyjne z dnia 1 marca 1940 r. dotyczące godziny policyjnej i ruchu nocnego.

Katowice, dnia 27 marca 1940.

Prezydent Policji
Wschodnio-Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego w Katowicach.

Angielscy lotnicy zrzucają bomby na ziemię duńską.





Wieczorem dnia 19 marca br. samoloty brytyjskie naruszyły suwerenność terenów duńskich, przyczem zrzuciły nawet na ziemię duńską bomby. — M. in. zaatakowano przesmyk Holmsland Klit, Soendre, Lyngvig, a nawet małą wioskę rybacką Hvide Sande przy pomocy bomb zapalających i dynamitowych. Skutkiem wybuchu wyleciały w okolicznych domach szyby z okien. — Powyżej zamieszczamy dwa zdjęcia, ilustrujące skutki angielskiego nalotu na terytorjum duńskie. Na lewo widzimy jeden z domów rybackich w miejscowości Hvide Sande, w którym siła wybuchu zniszczyła wszystkie okna, a cały dom nosi ślady eksplozji bomb. Na prawo: lej, pozostały po wybuchu jednej z bomb angielskich, zrzuconych na duńską miejscowość rybacką Hvide Sande.

Jak się „fabrykuje“ dolary?

Dwie grupy falsyfikatów.



Aparat do wykrywania fałszywych banknotów.

Kraków, w marcu.

Nigdy jeszcze nie okazywali ludzie tyle sprytu i pomysłowości w zdobywaniu majątku, jak w dobie dręczącego kryzysu. Jednym ze sposobów prowadzących do tego celu jest **fabrykowanie pieniędzy**, a w szczególności dolarów, których prymitywność stanowi objaw znamienny w porównaniu z udoskonaleniem fabrykacji banknotów w innych państwach posługujących się nowoczesną techniką reprodukcji, jak np. druk wielobarwny i znaki wodne.

Swego czasu nie trudno było znaleźć w masie fałszywych dolarów egzemplarze, które z powodu nieudolnego podrobienia musiały być podejrzane nawet dla laika już na pierwszy rzut oka, a mimo to znachodziły one nabywców. Przyczyną tego były ówczesne **ograniczenia handlu walutami**, kiedy to pokątne interesy walutowe odbywały się tylko w pewnych kawiarniach, znanych zarówno władzom bezpieczeństwa, jak publiczności, gdzie jednak „waluciarze“ narażeni na szereg niebezpieczeństw, niejednokrotnie nie mieli tyle czasu i sposobności, aby „towar“ dokładnie badać. W większości więc wypadków falsyfikaty **przechodziły przez długi szereg pośredników**, nim wreszcie ustalono ich nierzetelność.

W falsyfikatach dolarowych można odróżnić dwie zasadnicze grupy. Jedną grupę stanowią banknoty **będące falsyfikatami w całości**, drugą banknoty dolarowe oryginalne, przerobione **tylko częściowo**. W dalszym ciągu zajmiemy się scharakteryzowaniem obu grup falsyfikatów.

Banknoty fałszowane w całości.

Banknoty fałszowane w całości odbijane są **przy pomocy specjalnych płyt** na papierze, który wygląda i właściwościami jest możliwie najbardziej zbliżony do gatunku papieru oryginalnego. Najważniejszym probierzem prawdziwości dolarów są rozsiane w masie papierowej banknotu czerwone i niebieskie jedwabne niteczki. Posiadają one tę właściwość, iż próby usunięcia ich pociągają za sobą zniszczenie banknotu. Podrobienie tych niteczek stanowi największą trudność dla fałszerzy, z tego więc powodu są one **najpewniejszym sprawdzianem oryginalności dolarów.** W celu podrobienia niteczek radzą sobie „fachowcy“ w ten sposób, iż na gotowym już fałszywym banknocie rysują delikatnie czerwonym i niebieskim atramentem cieniutkie linijki, naśladując niteczki oryginalne. Sposób ten posiada jednak tę wadę, iż podrobione linijki są bardzo czułe na wodę i że **można je łatwo usunąć.** W celu zapobiegnięcia tej niedogodności chwytają się fałszerze następującego sposobu: obie strony banknotu drukują na dwóch cieniutkich, oddzielnych papierkach, odpowiadających wymiarami oryginałowi i wkładają następnie między oba papierki cieniutkie czerwone i niebieskie niteczki jedwabne, poczem obie części przy pomocy silnej prasy sklejają. Sposób ten zapewnia tę korzyść, że nitki jedwabne **wyglądają tak, jak gdyby były faktycznie spojone z masą papierową** i nie można ich z zewnątrz usunąć. Jednak i te, tak przemyślnie sfałszowane banknoty posiadają tę wadę, że przytrzymane przez chwilę w parze wodnej, łatwo się rozklejają, ukazując prawdziwe oblicze.

Innemi odznakami odróżniającemi banknoty fałszywe od prawdziwych jest **częstokroć rozlany i niewyraźny druk, oraz odmienny odcień farby.** Banknoty dolarowe są jak wiadomo jednobarwne. Mianowicie t. zw. awers, czyli strona przednia banknotu **wykonana jest w kolorze czarnym,** zaś strona odwrotna, czyli rewers, **w kolorze zielonym.** Na każdym banknocie wyciśnięta jest pieczęć urzędu skarbowego w kolorze czerwonym, lub niebieskim. Najłatwiej rozpoznać banknot fałszywy obserwując stronę zieloną, która u banknotów oryginalnych wykazuje piękny, nasycony kolor zielony, podczas gdy falsyfikaty odznaczają się jasną, niezbyt czystą farbą, która w dodatku pod działaniem światła słonecznego płowieje.

Przed kilku laty większość kursujących falsyfikatów dolarowych posiadała znak kontrolny H-8 (były one pochodzenia budapeszteńskiego, źródło odkryte w roku 1926) i G-7 (źródło prawdopodobnie warszawskie). Pozatem pojawiły się falsyfikaty oznaczone znakiem L-12, na których numera serji bieżącej były **przeważnie liczbami siedmiocyfrowemi** i zaczynały się od liczb 70, 60, 64, 73, lub też od liczby będącej ich kombinacją. Wszystkie powyższe gatunki były sfabrykowane nadzwyczaj umiejętnie i nabywcy ich padali ofiarami, jakkolwiek przy przyjmowaniu zwracali uwagę na szczegóły rysunkowe i stosowali wszelkie wskazane środki ostrożności.



Różnice w rysunku między banknotem prawdziwym a fałszowanym po powiększeniu.

Przerobione dolary.

Większe atoli niebezpieczeństwo kryją w sobie **przerobione banknoty dolarowe,** tj. te, na których cyfrę zmieniono. Są to prawie zawsze oryginalne banknoty jedno, dwu, lub pięciodolarowe, sfałszowane w ten sposób, że cyfry i litery oznaczające prawdziwą wartość banknotu **specjaliści delikatnie wyskrobują**, rysując na to miejsce — przy pomocy tuszu i zielonej farby — znacznie wyższe cyfry i wyrazy opiewające na większą wartość banknotu. Tym sposobem puszczane są w obieg banknoty 10, 20, 50, 100 i 500-dolarowe, których właściwa wartość nominalna równa się zaledwie ułamkowi wartości podrobionej. Uzyskana nadwyżka stanowi dochód fałszerza. Tego rodzaju oszustwo nie wymaga wprawdzie dużego kapitału jako wkładu, jednak aby fałszerstwa dokonać, trzeba posiadać dość znaczną wprawę i zręczność w rysowaniu i malowaniu. W przeciwstawieniu do fałszowania banknotów w całości, co dzieje się zwykle drogą powielania mechanicznego w dużych ilościach, podrabianie pojedyńczych banknotów jest nader żmudną i przewlekłą pracą. Specjalista podrabiający pracuje stale i bardzo pilnie, oddając się swemu rzemiosłu, przyczem osiąga naprzemian **raz lepsze, raz gorsze rezultaty.** Chcąc odkryć podrabiaczy, trzeba się liczyć nie z jednem, lecz z wielu źródłami przestępstwa. Tak np. odkryto po żmudnych poszukiwaniach w więzieniu sądu krajowego w Berlinie pięć grup fałszerzy, rekrutujących się przeważnie z elementu napływowego, w czem pokaźną liczbę stanowili żydzi, pochodzący z Polski i Rosji.

Najpewniejszą oznaką przerobionych dolarow stanowi fakt niezgodności, jaka zachodzi między wartością nominalną banknotu, a portretem zdobiącym banknot. Aby to bliżej objaśnić trzeba zaznaczyć, że na każdym banknocie dolarowym Stanow Zjednoczonych, wypuszczanym przez jeden z siedmiu banków emisyjnych, widnieje portret jakiejś znanej i popularnej osobistości. **Portret tej osobistości jest umieszczany tylko na jednym rodzaju banknotów, jakie dany bank emituje.** Nie powtarza się on na banknotach innego rodzaju emitowanych przez ten sam bank. Naprzykład portret Jerzego Washingtona znajduje się na jednodolarowych notach Federal Reserve-Banku, na dwudolarowych Silver-Certificates i na 20-dolarowych Gold-Certificates. Jeśli zatem zostanie zakwestjonowany banknot 50-dolarowy Federal Reserve-Banku z portretem Washingtona, wówczas wystarczy rzucić okiem na tablicę rozpoznawczą banknotów amerykańskich, wydaną przez urząd skarbowy amerykański, aby się przekonać, że ma się do czynienia z falsyfikatem, gdyż banknoty 50-dolarowe z portretem Washingtona wogóle nie istnieją.

Proces bielenia.

Dla uzupełnienia obrazu dodać należy, że jest jeszcze jeden sposób, którym się posługują fałszerze, jest to jednak sposób dość rzadko stosowany na kontynencie.

Fałszerze starają się mianowicie poddać jedno lub dwudolarowe banknoty procesowi bielenia, a to w tym celu, aby portret pierwotny usunąć i na jego miejsce **wydrukować inny portret,** związany już jednak z sumą znacznie wyższą. Przy tym sposobie pracy zdarza się jednak bardzo często, że papier z powodu zbyt silnego bielenia pożółknie i stanie się tem samem nie do użytku. Badając tak sfałszowany banknot, **musimy przedewszystkiem zwrócić specjalną uwagę na druk i farbę.**

Przy nabywaniu banknotów dolarowych jest rzeczą godną polecenia, aby nabywca sporządził konsygnację nabytych egzemplarzy z wymienieniem seryj i numerów kontrolnych, którą sprzedawca powinien podpisem potwierdzić. Najlepszym bowiem sposobem zabezpieczającym w razie żądania regresu z powodu sprzedaży fałszywych banknotów jest ustalenie ich źródła.

Jan Wierzbówka.

JAPOŃSKIE PRZESĄDY.

Do dnia dzisiejszego panuje w Japonji mnóstwo przesądów. Jeżeli np. dziecko zabije kota, to ludzie wierzą, że kot będzie się mścił na niem aż do 7-go pokolenia. Jeżeli dziecko zabije żabę i przygląda się jej przedśmiertnym drganiom, będzie mu przez całe życie drgała ręka przy pisaniu.

Jedno kichnięcie oznacza pochwałę, dwa po sobie następujące — brak smaku, trzy — nieprzyjemny zatarg z sąsiadem, cztery — zawód w miłości. Igła nieopatrznie upuszczona, wróży dużą stratę materjalną. Liść herbaty znaleziony w szklance oznacza przybycie niespodziewanego gościa.

Kwiat lotosu, podarowany innemu człowiekowi, sprowadza śmierć na tego, kto nieopatrznie przyjmie ten złowróżbny prezent. Pomimo swojej piękności i miłej woni, kwiat lotosu, poświęcony Budzie, jest uważany za symbol śmierci.

Radjo na usługach lotnictwa.



Podczas lotów wywiadowczych, czy też akcji bojowej samolotów, ważną rolę odgrywają połączenia radjowe z lotniskiem macierzystem każdego samolotu, które informuje pilota nietylko o jego zadaniach, ale także o losach innych samolotów, niebezpieczeństwie itd. Dlatego też urządzeniom radjowym każdego samolotu poświęca się baczną uwagę kontrolując je bardzo troskliwie. Na zdjęciu widzimy, jak jeden ze specjalistów przeprowadza badanie aparatu radjowego na pokładzie samolotu niemieckiego.

Wydawnictwo: „Dziennik Poranny“, Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.